

Jerzy Krynicki

KRYNICKI O KRYNICKICH

W związku z opublikowanym w *Almanachu* '96 bardzo interesującym artykułem p. prof. Tadeusza M. Trajdosa pt. „Krynicy w świetle herbarzy”, pragnąłbym uzupełnić zawarte tam informacje, dotyczące szlacheckiego rodu Krynickich hb. Korab odm. Nadmieniam, że od kilku lat interesuję się historią rodów noszących nazwisko Krynicki i udało mi się zebrać trochę informacji na ten temat, także i o tym rodzie.

Jak wiadomo, jego protoplastą był Jan Krynicki, nobilitowany na polu bitwy pod Smoleńskiem przez Zygmunta **III** Wazę w dniu 18.VJ.II.1610 r. Nobilitacja ta została następnie zatwierdzona na Sejmie Warszawskim konstytucją z 19.11.1613 roku (Vol. leg. t. III s. 95). Nadano mu przy tym herb Korab odm., którego niezbyt precyzyjny opis (Metr. Kor. ks. 153 f 198v-201 v) dopuszcza dwie różne interpretacje. W „Księdze Herbowej” J. Ostrowskiego są one nazwane „Krynicky II” oraz „Krynicky III”, obie są zgodne z opisem w dokumencie nobilitacyjnym, ale w herbarzach z reguły spotyka się tylko postać odpowiadającą odmianie „Krynicky III” (patrz rys. str. 41).

Jak wynika z treści dokumentu nobilitacyjnego, Jan Krynicki był żołnierzem króla Stefana Batorego, jego pierwszą wyprawą wojenną był udział w pochodzie Batorego przeciwko Gdańszczanom w roku 1576. **Brał** on też udział we wszystkich wyprawach Batorego przeciw Moskwie w latach 1579, 1580 i 1581, w których się wybitnie odznaczył; ponadto uczestniczył w innych, nie wymienionych wojnach. Utworzył chorągiew jazdy lekkiej, którą sam dowodził, lecz której formalnym dowódcą był Stanisław Lubomirski, starosta sądecki i dobczycki. Brał też udział w wyprawie moskiewskiej Zygmunta III w roku 1610, gdzie za swoje wybitne czyny wojenne został nobilitowany.

Z tekstu omawianego dokumentu można wyciągnąć szereg wniosków. Jan Krynicki musiał urodzić się około roku 1554 + 4, gdyż wyruszając na swoją pierwszą wyprawę wojenną miał na pewno nie mniej niż 18 lat, a w roku 1610, dokonując wybitnych czynów wojennych, musiał być jeszcze w niezłej kondycji fizycznej, więc zapewne nie przekroczył wieku 60 lat. Istnieje jakiś związek między Ziemią Sądecką a nim, co wynika z faktu, że formalnym dowódcą jego chorągwi był starosta sądecki. Być może po prostu stamtąd pochodził. Jediną miejscowością w tamtych stronach, od której mógł wziąć nazwisko, była Krynica koło Muszyny. Ale dokument lokacyjny tej Krynicy został podpisany w roku 1547, a więc zaledwie kilka lat przed urodzeniem Jana! Jak się wydaje, jedyną osobą, która **w tym czasie** mogła przyjąć nazwisko od tej miejscowości był założyciel i pierwszy sołtys Krynicy, mieszczanin Danko z Miastka. Oprócz niego, w tym czasie mogło tam mieszkać co najwyżej kilka rodzin pasterzy wołoskich czy chłopów pańszczyźnianych. A więc, jeśli Jan rzeczywiście pochodził z tej Krynicy, to musiał być synem Danko! Dokument nobilitacyjny podaje, że Jan był „plebejuszem, lecz z uczciwego stanu” (plebeius tamen **honesto** loco). Łaciński wyraz „honestus” (dosł. uczciwy) w dokumentach urzędowych tego czasu był często używany do określenia drobnych mieszczan, z uboższych lub małych miasteczek.

Również Danko z Miastka w dokumencie lokacyjnym jest określony jako „vir **honestus** de Miastko”, a więc był mieszczaninem. W dokumencie nobilitacyjnym zaznaczono też, że matka Jana pochodziła ze starego polskiego rodu szlacheckiego. W XVI wieku zdarzały się, choć rzadko, przypadki poślubienia plebejusza przez szlachciankę, ale ten plebejusz musiał być nie byle kim. Na pewno nie mógł być nim pasterz wołoski, czy chłop pańszczyźniany, zwłaszcza, jeżeli szlachcianka była ze starego rodu.

Z. Wąsowicz w swoim opracowaniu „Stara Krynica”, opierając się na analizie dokumentu lokacyjnego, uważa Dankę za katolika i Polaka. Nie wiadomo, czy to prawda, ale na pewno szlachciance ze starego polskiego rodu, zapewne katoliczce, znacznie łatwiej byłoby poślubić plebejusza katolika, niż schizmatyka, to była przecież połowa XVI wieku, jeszcze przed Unią Brzeską. To, że potomkowie Jana byli przeważnie grekokatolikami, nie przesądza sprawy. Wiadomo, że po Unii Brzeskiej uboższa ludność, także uboższa szlachta, nierzadko korzystała z posług religijnych blisko położonej cerkwi, zamiast dalekiego kościoła. Uproszczony sposób określania narodowości na podstawie obrządku powstał dopiero po rozbiorach, jako wynalazek austriacki. Na marginesie może warto zaznaczyć, że przy czytaniu starych pism, zwłaszcza sprzed połowy XIX wieku, należy zachować dużą ostrożność przy interpretacji takich określeń jak „Litwin” czy „Rusin” w odniesieniu do szlachty. Wbrew obecnie rozpowszechnionemu mniemaniu, nie musiały one wcale oznaczać narodowości, jak to byłoby dziś, lecz najczęściej odpowiadały pochodzeniu z danego regionu. W przypadku określenia „Rusin” oznaczały także wyznawcę prawosławia czy obrządku grekokatolickiego, jako wyznań typowych dla ziem ruskich Rzeczypospolitej. Znane było szlacheckie powiedzenie: „Gente Ruthenus, natione Polonus” - z pochodzenia Rusin, z narodowości Polak.

Wracając jednak do tematu, chociaż wydaje się bardzo prawdopodobnym, że Jan Krynicky pochodził z Krynicy k. Muszyny i był synem Danki z Miastka, to jednak nie można tego uważać za pewne, brak bowiem bezpośredniego dowodu.

Za potomków Jana Krynickiego uważa się Krynickich - Adamkowiczów, Krynickich - Eliaszowiczów i Krynickich - Tymkowiczów. Tak podaje Boniecki w swoim herbarzu. W wydanym przez władze austriackie „Poczcie szlachty Królestwa Galicji i Bukowiny” podano, że rzeczywiście niektórzy przedstawiciele tych linii legitymowali się herbem Korab odm., był jednak przypadek legitymowania się herbem Sas, a w wielu przypadkach nie podano herbu. Istnieją dokumenty — dane z popisów szlachty województwa ruskiego — że już w 1621 roku w Ziemi Przemyskiej stałymi mieszkańcami byli Krynicy - Adamkowicze oraz Krynicy - Eliaszowicze, przy czym ci ostatni mieszkali w Krynicy koło Drohobycza. Krynicy - Adamkowicze w końcu XVII wieku oraz w XVIII wieku mieszkali w okolicach Dobromila - Liskowate, Arłamów, Welykie i przede wszystkim Katyna. W XV i XVI wieku w Krynicy k. Drohobycza mieszkali Krynicy herbu własnego oraz Krynicy hb. Sasi. Można by więc przypuścić, że Jan Krynicky pochodził z Ziemi Przemyskiej, a jego związek z Sądecczyzną był przypadkowy, albo też pochodził z Krynicy k. Muszyny, a jego potomkowie z jakichś nie znanych powodów wcześniej przenieśli się do Ziemi Przemyskiej i tam pomieszały z miejscowymi Krynickimi, albo wreszcie, że w czasie legitymacji szlachty w roku 1782 zaszły jakieś istotne pomyłki. Aby to rozstrzygnąć należałoby przeprowadzić obszerniejsze badania, co nie jest łatwe. Wydaje się jednak, że wyrażone w artykule p. Trajdosa twierdzenie, jakoby Krynicy hb. Korab odm. byli rodem łemkowskim, jest zupełnie nieuzasadnione, tym bardziej, że brak podstaw, aby Dankę z Miastka lub Jana uważać za Łemków.

Spośród gałęzi linii Krynickich - Eliaszowiczów, wymienionych przez Bonieckiego, na uwagę zasługuje trzecia z nich, nazywana linią „księżą”, gdyż w okresie między połową XVIII wieku, a połową XIX wieku było w niej wielu księży greckokatolickich. Wydaje się, że była jakoś związana z okolicami Krynicy i Muszyny, gdyż parafie pierwszych księży z tej linii leżały w tamtych okolicach — ks. Bazyli był proboszczem w Słotwinach, jego przyrodni brat Kajetan w Krynicy, zaś Jan w Nowej Wsi. Niewykluczone, że istniał jakiś związek między nimi a rodzinami szlacheckimi wspomnianymi przez p. Trajdosa. O jednym z przedstawicieli tej linii, ks. prof. drze Onufrym Krynickim, pisał już p. prof. Trajdos, nie będę się więc powtarzał. Chciałbym jednak wspomnieć tu o innym jej reprezentancie — o rotmistrzu Tadeuszu Krynickim. Pełne jego imię brzmiało Tadeusz Lucylian Włodzimierz, urodził się 16.01.1893 roku w Żółkwi. Był synem dra Bogdana Krynickiego, adiunkta sądu w Żółkwi, oraz Melanii z Litwinowiczów; ks. prof. dr Onufry Krynicki był jego stryjecznym dziadkiem. Tadeusz Krynicki w czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej w randze porucznika. W dniu 3.11.1918 roku objął dowództwo oddziału kawalerii polskiej broniącej Lwowa przed Ukraińcami. Oddział ten odznaczył się wieloma śmiałymi, wręcz zuchwałymi akcjami bojowymi, siejąc postrach wśród Ukraińców i zasługując sobie na miano „Wilków Lwowskich”, później stał się zaczątkiem pułku Ułanów Lwowskich. Opisy walk stoczonych przez oddział por. Krynickiego znajdują się w pracy zbiorowej pt. „Obrona Lwowa w 1918 r.”, niedawno wznowionej. Tadeusz Krynicki po wojnie został awansowany do stopnia rotmistrza, odznaczony orderem *Virtuti Militari* i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. W okresie międzywojennym pracował w Zakładach Azotowych w Mościcach, był też prezesem miejscowego Koła Strzelców.

Warto dodać, że na Cmentarzu Orłąt we Lwowie znajduje się grób innego obrońcy Lwowa, Tomasza Krynickiego. Można też wspomnieć o ppor. Stanisławie Krynickim z linii Tymkowiczów, działaczu niepodległościowym ze Lwowa, który był w latach 1913-1914 adiutantem i sekretarzem Komendanta Piłsudskiego. Zginął pod Nowym Korczynem, w trakcie przeprawy przez Wisłę, jako pierwszy polski saper poległy w czasie I wojny światowej, w dniu 18.09.1914 roku. Pochowany został na cmentarzu wojskowym w Gręboszowie, pow. Dąbrowa Tarnowska. Pośmiertnie odznaczony orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Niepodległości.

Przywilej szlachectwa Jana Krynickiego (fragmenty)

Przekład z języka łacińskiego. Metryka Koronna ks. 153 f. 198v-201v

„Zygmunt Trzeci z Bożej laski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, i Inflancki, jak również Szwedów, Gotów i Wandalów dziedziczny Król. Oznajmiamy niniejszym pismem naszym wszystkim, których to interesuje i każdemu z osobna. (...) Albowiem laską i przychylnością naszą królewską, jak gdyby z powodu ich żarliwości, zawsze wyróżnialiśmy tych, którzy rozjaśnieni przodków swoich blaskiem, pragnąc uświetnić ich obraz, całym swoim wrodzonym zapalem byli unoszeni, aby doświadczyć wrodzonego męstwa, jak też i tych, którym chociaż zrzędzeniem losu przypadło w udziale niskie i ubogie miejsce urodzenia, słusznie jednak czynami znakomitymi zdążają do tego, aby powrócić prawem szlachectwa obdarzeni (...). Tak więc postanowieniem naszym we wszystkim zgodni z tymi, którzy wykazali, że takiego dobrodziejstwa przyjęcia do stanu Szlacheckiego Jan Krynicki jest godzien, rozstrzygamy, że

żadnąmiarą odrzucić tego nie wolno. Albowiem on, aczkolwiek plebejusz, uczciwego jednak stanu, jak również zrodzony z matki szlachcianki, w tych najwcześniejszych swoich latach młodzieńczych taką drogę życiową rozpoczął, w której, jak się okazało, ujawniła się prawdziwa i wyraźna waleczność, nie pozorna ani zmyślona, lecz wyrosła z zapалу oraz mozolnego i trwałego starania. A więc rozwijającej się sprawiedliwości podstawy dobrze ugruntowane i owa trudna, na zasługi skierowana i przez niego podjęta droga obfitująca w waleczne czyny, już wtedy bogate plony zapowiadała, a zatem duchem i wysiłkiem większy, niż na to jego niskie urodzenie pozwalało, mógł porzucić niesprawiedliwości losu wyszedłszy na swoją pierwszą wyprawę z wojskami Najjaśniejszego Króla Stefana naszego poprzednika ciągnącego przeciw gdańszczanom. Którą to wojnę zakończywszy, przebiegał jednym ciągiem drogę waleczności, w Inflantach przeciw Moskwie walczył, tamże wśród najznakomitszych dzielnie stawał i silnie uderzał i chociażby żołnierzom zabrakło ducha, on jednak niezmordowany nie doznawał osłabienia (...). (...) dla wyćwiczenia męstwa wszystko z wielkim zapalem wykonywał. W których to sprawach aż nadto okazji dostarczyło mu Zamku Połockiego i Wielkołuckiego oraz najpotężniejszego Pskowskiego zdobycie, ponieważ pod tym ostatnim od nieprzyjaciela strzałą ciężko raniomy, odnosząc ranę ciała daleko ostatniraz dowód wielkości i hartu ducha.(...) Inie wspominając już o innych wojnach, które waleczność jego ćwiczyły, ta obecna, moskiewska, jest wyraźnym dowodem jego woli i wielkiego hartu ducha. Świadectwem jest owa chorągiew jazdy lekkiej urodzonego Stanisława Lubomirskiego, naszego Starosty Sąddeckiego i Dobczyckiego, którą on sam uformował i chwalebnie dowodził. (...) w czasie oblężenia Zamku Smoleńskiego wstąpił na mury, nic sobie nie robiąc z burzy strzał i armatnich pocisków smolistych, brył ziemi, jęków umierających wokół niego i lejącej się krwi, nie wstrzymały go obwarowania nieprzyjacielskie, nie atakował sam tylko, lecz wybuchła w nim ta ozdoba szlachectwa, którego mu los urodzeniem poskąpił, jego własna waleczność, która wydawała się jak gdyby z niego siłą wydzierać.

A więc z powodu jego wyjątkowych zasług dla nas i Rzeczpospolitej, jednogłośnie zgody i woli Senatorów naszego Królestwa i Wlk. Ks. Litewskiego, którzy wtedy byli obecni, jak również naszego Wojska Wodzów, Dowódców, Rotmistrzów i żołnierzy naszych, dołączając polecenie, gdy osądziliśmy, że jest rzeczą godną, abyśmy dla świeżych jeszcze zasług i walecznych czynów pamięci prawo Szlachectwa Królestwa naszego jemu i wszystkim jego potomkom już narodzonym i mającym się narodzić ogłosili i przyznali, a zatem ogłaszamy i przyznajemy i między prawdziwych naszych Panów Królestwa, Szlachtę, zaliczamy, jego też i jego potomków już narodzonych i mających się narodzić, prawym Szlachcicem czynimy, uznajemy, i przyjmujemy wszystkimi najlepszymi sposobami i formami niniejszym pismem naszym (...). Prawym obyczajem i ustanowieniem tak w innych i w tym naszym Królestwie, każda z osobna rodzina Szlachecka własnymi, określonymi i sobie właściwymi herbami jest oznaczona, tego przede wszystkim herbu wspomniany Szlachcic Jan Krynicki i jego prawowite potomstwo będzie używało, którego matka jego ze Szlacheckiego rodu tego Królestwa używała od starodawnych czasów, to jest Nawa, Korabiem zwana, żółtej lub jasnej barwy na tarczy, czyli polu, czerwonym, poza tym, aby ze względu na łaskawość naszą okazało się wyraźne świadectwo, jako też pamiątka naszych Stanów, niech potomnym swoim przekaże hełm otwarty, nad którego koroną znajduje się miecz i gryf i także za zgodą Szlachcica Jana Dobka i jego rodziny godło Gryf mu dodajemy i niniejszym pismem przyznajemy (...). (...) Dla potwierdzenia wiarygodności tego wszystkiego i dla wyraźnego świadectwa własną ręką naszą podpisałyśmy i pieczęć majestatyczną królestwa naszego kazaliśmy przywiesić. Don w obozie pod Smoleńskiem dnia siedemnastego miesiąca sierpnia roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziesiątego, naszego królowania w Polsce dwudziestego trzeciego, zaś w Szwecji siedemnastego roku. W obecności Wielmożnych, Wielebnych i Urodzonych (...)

Zygmunt król (...)"

Od Redakcji:

Powyższy tekst otrzymaliśmy od p. J. Krynickiego. Oryginał przywileju został odczytany, a tłumaczenie zweryfikowane, przez pracowników Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.